



# Ofiara za grzech

Pamiętam, jakim zaskoczeniem dla mnie swego czasu było uświadomienie sobie faktu, że nie każda ofiara za grzech dotyczyła osoby, która tę ofiarę składała. Mówiąc krótko, ofiarę traktowałem wyłącznie jako za-dośćuczynienie dla Pana Boga za popełniony grzech.

Grzesznik składa ofiarę we własnej sprawie, chcąc uregulować swoje relacje z Panem Bogiem (3 Mojżeszowa rozdziały 4, 5, 6 i 7). To jest być może podstawowe znaczenie „ofiary za grzech”, ale na pewno nie jedyne i nie wiem czy najważniejsze. Istotnym szczegółem jest udział kapłana w takiej indywidualnej ceremonii, jak i ogólnie udział kapłaństwa w kontaktach Pana Boga z ludem izraelskim.

Duża część ofiar za grzech nie była jednak za-dośćuczynieniem za konkretne występki, ale np.:

- Mojżesz składa ofiary za grzech w celu poświęcenia kapłanów (3 Mojż. 8).
- Aaron składa ofiary za grzech, za siebie i w imieniu ludu, efektem czego chwała Pańska ukazuje się ludowi (3 Mojż. 9).
- 10 dnia miesiąca Tiszri, w Dniu Pojednania, Aaron dokonuje cyklicznego obrzędu oczyszczenia z grzechu samego siebie, swego domu oraz całego ludu (3 Mojż. 16), skutkiem czego Izraelici są pojednani z doskonałym Panem Bogiem na kolejny rok.

Już tylko te przykłady dowodzą, że:

1. ktoś inny mógł składać ofiarę, a ktoś inny mógł z niej korzystać,
2. ofiara nie polegała na zapłacie za konkretny występki, ale pełniła też inne funkcje,
3. ofiara za grzech nie była tylko uśmierceniem zwierzęcia, ale całą ceremonią, w której każdy szczegół był ważny, a cierpienie niewinnego stworzenia miało swój szczególny wymiar.

## Kapłaństwo

Nasz Mistrz, Jezus Chrystus, jest najlepszym przykładem arcykapłana składającego ofiarę nie za swój własny grzech. On złożył ofiarę „z Siebie”, ale nie „za Siebie”, sam był bowiem bez grzechu (Hebr. 7:26-27). Jego ofiara nie ograniczała się do fizycznego cierpienia na krzyżu i oddania życia. To było straszne i tragiczne zakończenie ofiarniczego życia – życia w ofierze, które stało się błogosławieństwem dla nas i jesteśmy pewni, że będzie błogosławieństwem dla wszystkich ludzi,

którzy kiedykolwiek żyli lub będą jeszcze żyć na tej ziemi. Jezus składał ofiary miłe Bogu (modlitwy, uczynki, Jego nauki) i jednocześnie Sam stawał się ofiarą. Jego życie po chrzcie w Jordanie to jedna wielka **ofiara życia**. Każda ofiara za grzech kończyła się śmiercią, przelaniem krwi (bo *bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów*). Ofiara Chrystusa zakończyła się na krzyżu, śmiercią umęczonego i znieważonego ciała. Fizyczna, przelana krew doskonałego człowieka – Jezusa zbawiła wszystkich ludzi. Jego doskonałe ciało zastąpiło Adama w grobie po to, aby ten pierwszy grzesznik, a w nim wszyscy jego potomkowie mogli powstać, ABY ŻYĆ (1 Tym. 2:6).

Tak, to prawda, że w tym dziele zastąpienia Adama w grobie, w tej **oferze (okupie)** niezbędnej do podniesienia człowieka z grobu, nie mamy żadnego udziału. Nie możemy mieć, bo sami jesteśmy grzesznikami i my pierwsi korzystamy z JEGO ofiary.

Ale Chrystus żył. Jego życie to potężna nauka, zmaganie ze światem, zmaganie z Szatanem. Jestem tylko pewny, że nie musiał się zmagać ze Swoim ciałem. Jemu zawsze się „chciało”. On mógł czynić i czynił dobro. Nie musiał szukać motywacji. Miał ją zawsze w sobie (1 Piotra 2:22). Objawiciel Jan napisał, że Jezus Chrystus umiłował nas, omył nas z grzechów Swoją krwią, a następnie **uczynił nas królami i kapłanami Bogu, Ojcu swemu...** – Obj. 1:5-6. Wygląda więc na to, że Pan Bóg upoważnił Swego Syna, aby przygotował dla NIEGO kolejnych sług potrzebnych w realizacji Jego strategii zbawienia świata. Syn przygotowuje Bogu, Swemu Ojcu Kapłanów.

## Po co Panu Bogu kapłani z ziemi?

Wierzę gorąco, że Pan Bóg ma odwieczny plan zbawienia ludzkości. Dobrze wie, jak go zrealizować. Nie działa jednak Sam. Z jakiegoś powodu postanowił zaprosić do współpracy Swego Syna – Jezusa Chrystusa. Czy **musiał** go angażować? Myślę, że nie. Bóg zawsze ma wiele rozwiązań. Myślę, że **chciał** Go zaangażować. Można powiedzieć, że wziął Syna do współpracy, aby to właśnie Syn zrealizował Bożą strategię zbawienia ludzkości.

Czy chwała Jedyne Boga ucierpiała na tym, że podzielił się z Synem dziełem zbawienia świata? Czy chwała Najwyższego Boga ucierpiała na tym, że wyższy Swego Syna dając mu imię ponad wszelkie im-



ię? Wprost przeciwnie! Chwała Boża się spotęgowała, a Jego wielkość została już doceniona przez istoty duchowe oraz ludzi umiejących docenić Jego dzieło.

Profesor na uczelni ma jedno zadanie – wykształcić jak najwięcej zdolnych magistrów i zachęcić ich, aby się doktoryzowali. Im więcej doktorów wykształci dany profesor, tym bardziej jest uznany.

Nasz Niebieski Ojciec jest największym „Profesorem”. On nawet nie potrzebuje niczyjego uznania. Postanowił jednak w Swej łasce powołać Swego Syna i Jego naśladowców na stanowisko „doktorów”, a w rzeczywistości **kapłanów**, których wykorzystuje i będzie wykorzystywał w Swojej służbie – w strategii zbawienia świata.

Czy łatwo jest zostać kapłanem? *U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe* – Mat. 19:26.

Jezus zostawił nam ślady – przykłady cierpienia niezawinionego, niewynikającego z wtrącania się w cudze sprawy. On cierpiał za nas, jednocześnie zostawiając przykład, *na to bowiem powołani jesteście* – 1 Piotra 2:19-21, 3:18; 1 Jana 2:2. Cierpiał za grzechy całego świata i pokazał, że niezawinione cierpienie ma sens i wartość przed Bogiem. Praktyczną korzyść z takiego cierpienia opisuje apostoł Paweł: *A że sam przeszedł przez cierpienia i próby, może pomóc tym, którzy przez próby przechodzą* – Hebr. 2:18.

Stąpienie po śladach Jezusa z Nazaretu prowadzi do zrozumienia roli kapłana i nie ma innej „magicznej” drogi, by tym kapłanem się stać – przez ofiarę (nie za siebie) do chwały, przez cierpienie z Chrystusem do uwielbienia z Nim – Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:11-12.

Jednym z zadań kapłanów było składanie ofiar. Czy taka będzie ich rola również w przyszłości? A może już dzisiaj kandydaci na kapłanów mogą składać ofiary? Owszem mogą, ale tylko przez Jezusa Chrystusa, Arcykapłana. Tylko w Nim te ofiary mają wartość przed Bogiem – 1 Piotra 2:5.

Ogólnie ofiara nigdy nie była grzywną, ani opłatą. Miała dużo ambitniejsze funkcje do spełnienia. Samo „nominalne” ofiarowanie – zabijanie zwierząt, ani nie było Panu Bogu potrzebne, ani nie było dla niego przyjemne – Izaj. 1:11-17; Mat. 9:13, 12:7.

Podobnie może być z naszą „służbą” uczęszczania na nabożeństwa. Czy sama obecność jest świętością i wyrzeczeniem? Czy raczej wartością jest to, co z tych nabożeństw dla nas wynika, albo co sami na nie przynosimy dla innych?

Ofiary miały edukować – za nieprawość należy się karanie, a poszkodowanemu należy się zadośćuczynienie – 3 Mojż. 6:1-7, 5:15-19. Ofiary zachęcały do wyznania winy, do nazwania grzechu po imieniu, zidentyfikowania go dla samego siebie, ku zawstydzeniu, a tym samym zabezpieczeniu się na przyszłość. Konsekwencją miała być pokuta, chęć poprawy i zadośćuczynienia. Finałem całego procesu było oczyszczenie, ale nie formalne, liturgiczne, które jedynie pomagało w całym procesie, tylko faktyczne oczyszczenie serca i umysłu oraz powrót do pełnej równowagi i społeczności z Bogiem. Proces ten opisują Księgi Mojżeszowe np. 3 Mojż. 5:5-6, a także apostoł Paweł w 2 Kor. 7:10-11.

Jednak ofiara „nie za swój grzech”, o czym głównie traktuje ten artykuł, różni się bardzo od osobistej ofiary każdego grzesznika. Jest cierpieniem Chrystusowym (Pomazańca – Hebr. 11:26), zupełnie świadomym i dobrowolnym. Mojżesz wyrzekł się swojego życia dla dobra całego narodu. Chrystus wyrzekł się wszystkiego, co posiadał w niebie lub tego, co mógł mieć na ziemi, na rzecz całego świata.

Praktyczne korzyści z „ofiar nie za swój grzech” okażą się w niedalekiej przyszłości. Myślę, że każde niezawinione cierpienie Pan Bóg wykorzysta w przyszłym procesie naprawy człowieka, natomiast ci, co niewinnie i świadomie cierpieli na podobieństwo Chrystusa, apostołów, Mojżesza... będą pełnić rolę kapłanów Boga, ku chwale Ojca, Jego Syna oraz dla dobra człowieka. Amen.

## Ofiary

Lipianin Paweł